

JOANNA KOGUT

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Kulturowa recepcja biblijnego „drzewa życia” (w chrześcijańskiej tradycji i lekturze ponowoczesnej)

„Drzewem życia” dla chrześcijan jest Krzyż¹, sam Jezus Chrystus – jego męka i zmartwychwstanie, odkupienie człowieka z jego grzechu pierworodnego, a tym samym, ofiarowanie mu życia wiecznego. Tak można by, w wielkim uproszczeniu, odpowiedzieć na pytanie o sens cierpienia Boga-Człowieka. *Słownik teologii biblijnej* tak to ujmuje: „Otóż Jezus zechciał wziąć na siebie to przekleństwo. Zaniósł nasze grzechy w swoim ciele na drzewo krzyża i przybił gwoźdźmi do krzyża wydany na nas wyrok śmierci. Tym samym drzewo krzyża staje się «drzewem, które daje ocalenie»”². Znak krzyża jest więc znakiem samego Chrystusa, ale też znakiem wyznania wiary w Niego i potwierdzeniem Jego władzy nad światem. Jest to, jak czytamy z kolei w *Słowniku teologicznym*, znak męczeństwa, a zarazem symbol odkupienia człowieka dokonanego przez Chrystusa. Potwierdza to nauka św. Pawła, który głosił, że krzyż jest narzędziem pojednania z Bogiem (Ef 2,16), jest symbolem Bożego pokoju (Kol 1,20) i dla chrześcijan znakiem mocy Bożej (1 Kor 1,20) i chluby (Ga 6,14)³.

¹ Bogata historia symbolu krzyża obfituje w wielość form, w jakich go przedstawiano w różnych okresach historycznych, nie tylko w kręgu kultury chrześcijańskiej, poczynając od najprostszej jego formy wpisanej w koło i wyrytej na ścianach jaskiń, aż po kunstowne obrazy i rzeźby w kościołach i miejscach kultu religijnego. Więcej na ten temat w książce: W. Ziehr, *Krzyż symbol i rzeczywistość*, przeł. E. Jeleń, Kraków 1998. Jego pierwsze wizerunki, wyrzeźbione w kamieniu, pojawiły się wśród ludów pierwotnych w epoce brązu. Zaświadcza o tym bogata ikonografia archeologiczna. Widzimy go wśród hieroglifów egipskich, na pieczęciach sumeryjskich, na medalionach i amuletach w Chinach i w Ameryce prekolumbijskiej – w kulturze Azteków i Inków. Zob. *Krzyż, Biblioteka Encyklopedii Katolickiej*, red. E. Kasjaniuk, Lublin 2011, s. 8–9. Od III w. n.e. krzyż jest traktowany jako symbol chrześcijaństwa, zasadniczy znak liturgicznego błogosławieństwa i podstawowe wyznanie wiary. Symbolizuje chrześcijańską nadzieję; jest wyrazem solidarności Stwórcy ze stworzeniem w jego cierpieniu i śmierci; jest dowodem pokory i posłuszeństwa Bogu. Przekształcenie się krzyża ze znaku hańby w znak zwycięstwa, władzy i życia wyraził św. Augustyn następującymi słowami: „teraz nikogo się nie krzyżuje. Została [ta kara] zaszczyczona i zakończona. Zakończona jako kara, trwa jako chwała. Krzyż z miejsca kaźni przeszedł na czoła cesarzy”. Zob. *Krzyż, Biblioteka Encyklopedii Katolickiej...*, s. 9–20. Zob. także S. Kobieliński, *Krzyż Chrystusa. Od znaku i figury do symbolu i metafory*, Warszawa 2000, s. 9–23.

² *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1994, s. 223.

³ Zob. *Słownik teologiczny*, red. A. Zubierbier, Katowice 1985, s. 263. Cytaty z Pisma Świętego zaczerpnięto z: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2003.

Aby to jednak zasadnie wyjaśnić, należy powołać się na Pismo Święte i wejść do jego początku, do Księgi Rodzaju, która niegdyś tłumaczyła świat, dziś – niestety – coraz częściej jawi się jako historyjka bajkowa, która ma na celu umoralnienie człowieka i nauczanie go posłuszeństwa wobec Boga. Ks. Waldemar Chrostowski zauważa, że Biblia jest dziś często odbierana jako księga religijna, lecz niedokładna, to znaczy, niezgodna z najnowszymi teoriami naukowymi i odkryciami astronomicznymi. Kłopot w tym, że czytana fragmentarycznie, bez wiary w Boga – która to przenika jej święte księgi – postrzegana jest często przez pryzmat własnej wiedzy przyrodniczej oraz innych nauk i odbierana nie w kontekście historii zbawienia – która jest fundamentem wiary chrześcijańskiej – ale wedle własnej interpretacji, własnego kontekstu⁴. Historia zbawienia rozciąga się bowiem od samego stworzenia świata przez Boga, stworzenia przez Niego człowieka, poprzez długie dzieje Izraela – jako ludu przez Boga wybranego – aż po przyjście Jezusa Chrystusa i zawiązanie przez Niego Kościoła. Fakt ten dokonuje się także tu i teraz, i dotyczy każdego człowieka. Lekturę Pisma Świętego – w obydwu częściach, zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu – należy postrzegać w kategoriach, w których ono powstało, to znaczy, na płaszczyźnie wiary w Boga⁵. Dopiero z tej perspektywy możemy pochylić się nad świętymi kartami Biblii i spróbować dokonać analizy tego natchnionego przez Boga tekstu. Historia zbawienia

O „drzewie życia” dowiadujemy się po raz pierwszy ze Starego Testamentu

W Księdze Rodzaju – w drugim rozdziale – czytamy o tym, że Bóg stworzył człowieka, hojnie go obdarował i umieścił w ogrodzie Eden. Pismo Święte tak to wyraża: „A zasadziwszy ogród w Edenie na wschodzie, Pan Bóg umieścił tam człowieka, którego ulepił. Na rozkaz Pana Boga wyrosły z gleby wszelkie drzewa miłe z wyglądu i smaczny owoc rodzące oraz drzewo życia w środku tego ogrodu i drzewo poznania dobra i zła” (Rdz 2,8-9). Bóg nakazał jednak człowiekowi: „Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać do woli, ale

⁴ Mowa tu o filozoficznej nadbudowie refleksji naukowej. Jest to jednak często interpretacja „redukcyjna” służąca jedynie uzasadnieniu pewnych rozwiązań teoretycznych, wyznaczająca granicę perspektywy scjencyficznej i „wyjaśniającej”. Taki model interpretacji Biblii ukształtowany w „laboratoriach” naukowców (np. R. Dawkinsa, F. de Waala, M. Hellera i wielu innych autorów) współgra z krytycznymi bądź quasi-religijnymi aspiracjami kultury współczesnej. Ciekawej refleksji nad laicką lekturą „chrześcijaństwa”, jej przejawami i tendencjami, które przenikają świat w różnych aspektach i wymiarach dokonał R. Strzelecki. Odnosząc się krytycznie do postmodernizmu jako inicjatywy ideologicznej w obrębie całej kultury, zauważa on, że również tradycja chrześcijańska może być postrzegana jako przedmiot, konsekwencja i „odpad” globalnych, dekonstrukcyjnych procesów. Zob. R. Strzelecki, *Transformacje chrześcijaństwa w kulturze współczesnej. Zarys problematyki* [w:] *Wartość – antropologia – kultura w badaniach humanistycznych*, red. R. Strzelecki, E. Górecka, Bydgoszcz 2017, s. 217–244.

⁵ Za: W. Chrostowski, *Kamyk z procy Dawida. Jak czytać Pismo Święte. Z księdzem profesorem Waldemarem Chrostowskim rozmawia Tomasz Rowiński*, Kraków 2018, s. 5–15.

z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz” (Rdz 2,16-17). Mamy więc dwa drzewa, jedno „drzewo życia”, umieszczone w centralnej części ogrodu, i drugie „drzewo poznania dobra i zła”. Z „drzewa poznania dobra i zła” nie wolno było człowiekowi jeść, w przeciwnym razie miał niechybnie umrzeć. Na początku rozdziału trzeciego pojawia się wąż. Księga Rodzaju określa go jako „najbardziej przebiegłego ze zwierząt lądowych”. Jest on symbolem szatana; osobową siłą przeciwną Panu Bogu i ludziom. On to zwodzi Ewę poprzez kłamstwo, które jej podsuwa. Wprowadza chaos i zamęt w myśli człowieka. Jednym z jego sposobów działania jest podanie w wątpliwość nakazu Bożego. A mianowicie: „Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu” (Rdz. 3,1). Zamierzona hiperbolizacja – „ze wszystkich” – stawia Boga jako bezwzględniego Pana, który wiele zakazuje, a wątpliwość – którą podsuwa szatan – osłabia czujność kobiety. W jej wypowiedzi widać niespójność. „Niewiasta odpowiedziała wężowi – czytamy dalej w Księdze Rodzaju – «Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli»” (Rdz. 3,2-3). Ewa była zupełnie zagubiona – wskazuje na to jej nieprawdziwa odpowiedź skierowana do węża – pomyliła „drzewo życia” z „drzewem poznania dobra i zła”. W środku ogrodu rosło przecież „drzewo życia”, a nie „drzewo poznania dobra i zła”. Poza tym, jej wypowiedź była – podobnie jak wypowiedź szatana – także wyolbrzymiona. Dodała do Bożego zakazu warunek, że nie wolno nawet „dotykać” tego drzewa. Pan Bóg o tym nie mówił. Należy jednak wspomnieć, że ludzie wówczas należeli w całości do Pana Boga. Ich oczy, myśli i czyny również; były one całkowicie czyste. Widzieli, myśleli i robili wszystko tak, jak chciał tego Bóg. Mimo swej wolnej woli zatopieni byli w dobru Bożym. Dlaczego zatem Ewa wyolbrzymiła rzeczywistość i mówiła nieprawdę? Tego nie wiemy, możemy tylko przypuszczać, za ks. Chrostowskim, który analizując omawianą kwestię, zauważył, że Ewa nakaz posłuszeństwa Bogu znała, a jednak „weszła w podstępna i szkodliwą rozmowę z wężem. Przysłowiowy i naturalny lęk kobiet przed węzami podpowiada, że dzieje się coś osobliwego”⁶. Sugeruje to – zdaniem ks. Chrostowskiego – że szatan działa bardzo podstępnie, wchodząc w relację z kobietą, aby to ona skusiła Adama. Jak widać, ze złem nie wchodzi się w żadną relację, nawet w dobrej wierze, bo już jakkolwiek z nim kontakt może wypaczyć myśli człowieka. Odłącza to człowieka od Boga. Wówczas następuje usidlenie. Rzekł wąż do Ewy: „Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz 3,4-5). Skutek był łatwy do przewidzenia. W tym momencie „pokusa osiąga perwersyjne apogeum – zauważa ks. Chrostowski – Bóg zostaje przedstawiony jako istota, która zazdrośnie strzeże swoich przywilejów, upokarzając człowieka i nie pozwalając mu żyć z pełną swobodą [...]”. Ewa spojrzała na drzewo nowymi oczami. Drzewo

⁶ W. Chrostowski, *Kamyk z procy Dawida...*, s. 85.

się nie zmieniło, ale zmieniło się wewnątrz Ewy i jej wzrok⁷. Kobieta – idąc za sugestią węża – najwidoczniej uznała Boga za swego nieprzyjaciela, jako zupełnie niepotrzebnego władcę. Sprzeciwiając się Bożym zakazom, zerwała owoc, skosztowała i podała Adamowi. Mężczyzna go przyjął. „A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadzy” (Rdz. 3,7) – czytamy dalej w *Księdze Rodzaju*. Jest to moment pierwszego grzechu, zwanego pierworodnym. *Katechizm Kościoła Katolickiego* tak to wyjaśnia: „Popelniając ten grzech, człowiek przedłożył siebie nad Boga, a przez to wzgardził Bogiem; wybrał siebie samego przeciw Bogu, przeciw wymaganiom swego stanu jako stworzenia, a zarazem przeciw samemu dobru. Ukonstytuowany w stanie świętości, człowiek był przeznaczony do pełnego «przebóstwienia» przez Boga w chwale. Zwiedziony przez diabła, chciał «być jak Bóg», ale «poza Bogiem i przed Bogiem, a nie według Boga»⁸. Efektem nieposłuszeństwa wobec Boga było zburzenie pierwotnego porządku, zakłócenie harmonii w całej naturze żywej i martwej. „Ustalona dzięki pierwotnej sprawiedliwości harmonia, w której żyli – czytamy dalej w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* – została zniszczona, zostało zerwane panowanie duchowych władz duszy nad ciałem, jedność kobiety i mężczyzny została poddana napięciom [...]. Na koniec zrealizuje się wyraźnie zapowiedziana konsekwencja nieposłuszeństwa: człowiek «wróci do ziemi, z której został wzięty» (R. 3.19) – Śmierć weszła w historię ludzkości”⁹.

Z dalszego ciągu opowiadania wynika, że oddanie się siłom zła poróżniło ludzi ze sobą, co więcej, zburzyło relację ze Stwórcą, a w konsekwencji z całym światem. Lęk przed Bogiem, poczucie wstydu ze względu na swą nagość, prowokuje ludzi do szukania własnej koncepcji życia. Opaska na biodrach – to pomysł Adama, a nie Boga. Wzajemne oskarżanie się, zrzucanie winy przez Adama na Ewę, przez Ewę na węża nie daje najlepszego świadectwa nowej naturze człowieka. Ewa wykazała się większą pokorą. Oskarżona przez Adama o grzech, wyznała: „wąż mnie zwiódł i zjadłam” (Rdz. 3,13). Czy żałowała? Tego nie wiemy. Adam niestety nie miał tyle odwagi, aby się przyznać, posunął się w swej grzeszności jeszcze dalej, oskarżając o zaistniałą sytuację nie tylko Ewę, ale nawet samego Boga. Świadczą o tym jego słowa: „Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem” (Rdz. 8,12). Mimo iż Bóg jawi się niczym terapeuta w stosunku do człowieka, podsuwając mu odpowiedź umożliwiającą przyznanie się do winy – „czy może zjadłeś z drzewa, z którego zakazałem ci jeść” (Rdz 8,11), Adam nie przyznaje się, nie jest do tego zdolny. Całe Pismo Święte ukazuje dramatyczne konsekwencje tego zdarzenia. Od tej pory wszyscy jesteśmy uwikłani w ten grzech. Potwierdza to św. Paweł w liście do Rzymian, pisząc: „Przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami” (Rz 5,19).

⁷ Tamże, s. 84–85.

⁸ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2012, s. 104.

⁹ Tamże.

Nawiązując ponownie do Księgi Rodzaju, mamy tu jeszcze jeden fragment odnoszący się do „drzewa życia”. Dotyczy on refleksji Bożej nad człowiekiem po grzechu pierworodnym. A mianowicie: „Oto człowiek stał się jak jeden z Nas: zna dobro i zło; niechaj teraz nie wyciągnie przypadkiem ręki, aby zerwać owoc także z drzewa życia, zjeść go i żyć na wieki” (Rdz. 22). Fragment ten jasno wskazuje na obietnicę życia wiecznego, którą niesie Jezus Chrystus, i mimo że człowiek zna dobro i zło, sam z siebie nie może nic zrobić, nie jest w stanie się zbawić. Musi najpierw „wyciągnąć rękę” – wykazać akt swojej woli – i „zerwać owoc z drzewa życia” – poznać Chrystusa i chcieć go naśladować – „zjeść go” – metaforycznie ujmując, przyjąć go do swego serca i dopiero wówczas – dzięki łasce Pana Boga, który go stworzył – przywrócić dla siebie pierwotny stan szczęścia w jedności z Bogiem. Św. Paweł w *Liście do Rzymian* porównuje Adama z Jezusem Chrystusem. Jak przez jednego człowieka – Adama – wszedł na świat i na wszystkich ludzi grzech, a przez niego śmierć, tak przez jednego człowieka – Chrystusa – przyszła łaska, usprawiedliwienie, a zarazem zbawienie. Dopiero „Nowy Adam” (Rz 5, 12-21), Jezus Chrystus, poprzez swą mękę, śmierć i zmartwychwstanie, wzięwszy na siebie nasze grzechy, przywrócił nam życie wieczne. To właśnie dlatego Chrystusa nazywamy „Nowym Adamem”¹⁰. Jego krzyż, a zarazem krew Chrystusa przelana za nasze grzechy, oto jedyne źródło życia. Starotestamentowe kłamstwo szatana zostaje pokonane przez krzyż Chrystusa. Droga zostaje wyznaczona. Prawda zwycięża fałszywe intrygi węża. Śmierć zostaje pokonana przez ofiarę Chrystusa na krzyżu. „Drzewo życia” zostaje nam dane.

Dla chrześcijan „drzewo życia” jest możliwe dzięki poznaniu Chrystusa, który jest zarazem „drzewem poznania dobra i zła”. Jezus powiedział: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J. 14,6). Współcześnie jednak ta właśnie Prawda jest coraz częściej kwestionowana w swjej fundamentalnej roli. Irracjonalne zawierzenie oświeceniowemu rozumowi doprowadziło do jej upadku. Wydaje się, że współczesny świat zatracił kategorię prawdy. A. Grzegorzczak zauważa, iż „Po «katastrofie rozumu» można powiedzieć, że prawda została «pogrzebana», rozmyta w symbolicznych «grach językowych», w których, w skrajnych przypadkach, nawet kłamstwo («coś jawi się, a nie jest») uznać można przygodnie za prawdziwe, bo obowiązujące tu i teraz”¹¹. Nic więc dziwnego, że człowiek zatracił zdolność do orientowania się w rzeczywistości – tak jak zwodzona przez węża Ewa – jest zagubiony. Nie ma już umiejętności zestawiania wartości: prawda – fałsz, dobro – zło, piękno – brzydota. Ustawia je często horyzontalnie, mówiąc o lepszym złu, prawdziwszej prawdzie, piękniejszym pięknie czy brzydszej brzydocie. Nie ma światła – Chrystusa – które by mu wskazywało drogę. Drogę do Prawdy. Krocząc niewłaściwymi ścieżkami, potyka się i błądzi, jak niegdyś św. Augustyn w swym młodzieńczym życiu. W jego *Wyznaniach* czytamy: „Ja zaś w młodości odstąpiłem od Ciebie, Boże

¹⁰ Zob. *Słownik teologiczny...*, s. 15–16.

¹¹ A. Grzegorzczak, *Filozofia Światła Edyty Stein*, Poznań 2004, s. 10.

mój, i zabląkałem się, jakże daleko od Twojej ręki, która mogłaby mnie podtrzymać. I stałem się dla siebie ziemią jałową¹². Dla św. Augustyna droga do zbawienia i jedyna droga do poznania Chrystusa ma swój początek w wyborze, poprzez wolną wolę człowieka. Wolę tę możemy wyrazić w modlitwie. Jej najgłębszą postacią jest mistyczna kontemplacja. Drogę tę wybrali późniejsi mistycy, powierzając – poprzez modlitwę i głęboką kontemplację – swe życie Bogu. Droga ta, choć z pozoru jasna, okrywa się „nocą ciemną”¹³ jak u św. Jana od Krzyża czy Matki Teresy z Kalkuty. Wymaga od jej wędrowców wielu wyrzeczeń, a niekiedy „całkowitego ogołocenia”¹⁴. Wiedzie pod górę i napotyka „twierdze”¹⁵, które są ciężkie do zdobycia – jak wyznaje św. Teresa z Avila. A jednak Wielcy Mistrzowie podjęli to wyzwanie i na zawsze osiągnęli pokój ducha i poznali ostatecznie Chrystusa. Oni to dali świadectwo prawdzie i „spoczęli w Bogu”. Współcześnie, beatyfikacja św. Jana Pawła II to szczególny „znak czasu” dla dzisiejszego świata uwikłanego w grzech. Świata, który jak nigdy wcześniej neguje pojęcie grzechu. To wydarzenie jest pewnym przypomnieniem dla ludzi, pewnym memento, że droga omijająca Chrystusa prowadzi donikąd. Wyświęcenie to jest wielkim przykładem osobowym, a jednocześnie wydarzeniem w Kościele, to jakby ukazanie drogowskazu na trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa; ukazuje drogę, którą należy iść, aby osiągnąć ostateczny cel. Św. Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* ukazał, iż dążenie do prawdy jest celem każdego człowieka. W Biblii czytamy: „Poznajcie prawdę, a prawda was wyswobodzi” (J 8,32). Jest ona zatem kluczem do wolności człowieka. Potrafi uwolnić od zniewoleń, a tym samym przywrócić mu godność i człowieczeństwo. Kategoria prawdy stała się więc tematem refleksji większości klasyków europejskiej filozofii. W kręgu fenomenologii problem ten podejmował jej twórca E. Husserl i większość jego uczniów. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje E. Stein, która to w poszukiwaniu i zgłębianiu prawdy odnalazła głębszy sens ludzkiego istnienia, łącząc ostatecznie filozoficzne rozważania z wiarą w Boga. W liście do Romana Ingardena pisze: „To nieskończony

¹² Św. Augustyn, *Wyznania*, Warszawa 1982, s. 33.

¹³ Mowa tu o stanie, którego często doświadczają mistycy, podążając drogą za Chrystusem i pogłębiając wiarę w Boga. Stan ten zdefiniował i z własnego doświadczenia opisał jako pierwszy św. Jan od Krzyża w książce *Droga na górę Karmel*. Zob. Św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*, Kraków 2001, s. 28–29.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Metaforę „twierdzy” jako duszy człowieka ukazała św. Teresa z Avila w książce *Twierdza wewnętrzna*. Przemierzając się więc w głąb po labiryncie pomieszczeń św. Teresa ukazała pewne etapy życia duchowego. Otwierając poszczególne komnaty, zobrazowała ona, w jaki sposób można poznać prawdę i połączyć się z Bogiem. Siedem mieszkań w zamku św. Teresy to siedem etapów wewnętrznego jej życia. Każdy z nich trwa pewien czas, co daje duszy możliwość do doskonalenia się. Człowiek wzrastając duchowo przechodzi z jednego pomieszczenia do kolejnego, czyli z jednej do drugiej części twierdzy”. Św. Teresa powołuje się zapewne na słowa Pana Jezusa: „W domu Ojca mego mieszkań jest wiele” (J 14,2), nie chodzi jej jednak o mieszkania, w których można się na stałe zadomowić, ale traktuje je jako etapy drogi, które trzeba przejść. Dopiero dotarłszy do ostatniego etapu, dusza doznaje odpocznienia. Jednoczy się z Bogiem. Zob. Św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* [w:] *Dziela*, t. II, Kraków 1987, s. 224–234.

świat, który otwiera się całkiem na nowo, gdy zamiast na zewnątrz zaczyna się wreszcie żyć do wewnątrz. Wszystkie realne rzeczy, z którymi przedtem miało się do czynienia, stają się przezroczyste i zaczyna się odczuwalna obecność sił, które wprawiają je w ruch i stanowią właściwy ich fundament”¹⁶. Obrazowo tę kwestię wyjaśnia, opisując własne życie – wspomniany już wcześniej – św. Augustyn. Ukazał on drogę człowieka, który po długim i ciężkim kroczeniu „jałowymi ścieżkami” – poprzez rozwiązłe życie, poglądy manichejskie i fascynację neoplatonizmem – odnalazł wreszcie drogę do Boga i wyznaczył jej jasne drogowskazy. Skrótowno mówiąc, do triady platońskiej dodając Miłość, odnalazł Chrystusa poprzez wolę wiary. Jest ona – jego zdaniem – warunkiem wstępnym łaski, a ta z kolei poprzedza miłosierdzie. Bez miłosierdzia nie jest możliwe zrozumienie siebie i wykluczone jest poznanie Boga. Św. Augustyn uważa, że tłumimy w sobie wiedzę o tym, że z natury należymy do Boga i kierujemy się właśnie ku Niemu, ale zbyt często kierujemy swe pragnienia ku przedmiotom, których zdobycie przynosi pozorne zadowolenie. W swoich *Wyznaniach* pisze: „Upadła się więc dusza, kiedy się od Ciebie odwraca i poza Tobą szuka tego, co w czystości i jasności może znaleźć tylko wtedy, gdy do Ciebie powraca”¹⁷. Warto w tym momencie przypomnieć słowa Jezusa wypowiedziane do św. Siostry Faustyny Kowalskiej: „Nie znajdzie ludzkość spokoju, dopóki nie zwróci się z ufnością do mnie”¹⁸.

Do miłości ukrzyżowanego Zbawiciela, do rozważania męki i śmierci krzyżowej Jezusa wzywa św. Paweł, który wspomina o krzyżu zawsze w jedności z tajemnicą uwielbienia Chrystusa. W liście do Koryntian pisze: „Nie posłał mnie bowiem Chrystus, abym chrzczył, lecz abym zwiastował dobrą nowinę, i to w mądrości mowy, aby krzyż Chrystusowy nie utracił mocy” (por. 1 Kor 1,17). Jego postulat jest aktualny do dnia dzisiejszego, a jego mistyczny wymiar przejawia się w głębokiej medytacji uwielbienia krzyża¹⁹. Jest on znakiem upodobnienia się do Chrystusa, które jest wyrazem miłości do Niego. Jezus przed zmartwychwstaniem doświadczył krzyża. Krzyż jest znakiem zmartwychwstania, ale także śmierci. Nie należy zapominać, że był on zatrzważającym narzędziem tortur²⁰ prowadzącym do

¹⁶ R. Ingarden, *Spór o prawdę istnienia. Listy Edith Stein do Romana Ingardena*, przeł. M. Kleniak-Zabłocka, A. Wajs, oprac. A. Polkowski, Kraków–Warszawa 1994, s. 193.

¹⁷ Św. Augustyn, *Wyznania...*, s. 31.

¹⁸ Zob. Św. Siostra Faustyna Kowalska ZMBM, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Kraków 2011, s. 211.

¹⁹ Szczególnie podkreślany jest w duchowości ignacjańskiej. Dla św. Ignacego Loyoli Jezus ukrzyżowany i poniżony jest równocześnie zmartwychwstały i zwycięski. Więcej na ten temat w: *Duchowość Krzyża*, Seria: „Mistyka Chrześcijańska” 93, red. S. Urbański, W. Gałązka, Warszawa 2009, s. 143–159.

²⁰ Na dzisiejszym Bliskim Wschodzie (m.in. w Persji, Fenicji, Egipcie) krzyż stał się narzędziem karni i śmierci. W tym charakterze jest wymieniony w *Kodeksie Hammurabi*ego. Przyjęło go w czasach Cesarstwa Rzymskiego prawodawstwo tego imperium, rezerwując wykonywanie kary ukrzyżowania dla najgorszych występków, jak przestępstwa przeciwko państwu, porządkowi prawnemu i łaadowi społecznemu. Na masową skalę użyto tego narzędzia kary wobec uczestników powstania Spartakusa (73–71 r. przed Chrystusem). Sześć tysięcy niewolników powieszono na sześciu tysiącach

powolnego konania. Ukrzyżowanie było bardzo bolesnym i krwawym doświadczeniem skazańca. Śmierć poprzez krzyż była nieunikniona, bo ukrzyżowanemu odbierała jakąkolwiek nadzieję. Stan szoku, poczucie niemocy i ogromny ból fizyczny potęgowały przerażenie. Mękę konania przedłużało *sedile*²¹, a gwoździe wbite w dłonie i kości stóp powodowały, że najmniejszy ruch sprawiał niewyobrażalny ból. Brak powietrza i uczucie duszenia się zmuszały jednak konającego do wyprostowania się. Wyczerpanie fizyczne i psychiczne, utrata nadziei, męczące pragnienie, osłabione krążenie w wyniku przerażenia, utraty krwi i ciągły ból w zadanych ranach towarzyszyły powolnemu umieraniu. Groza opisu takiej śmierci wydaje się nieomal fizycznie odczuwalna. Jezus wiedział, że umiera, a jednak – jak pisze św. Jan w Ewangelii – ostatnie Jego słowa brzmiały: *meszalam*, co po aramejsku, w języku Jezusa znaczy: „Wykonało się!” (J 19,30).

Poruszona zostaje tu kwestia zależności pomiędzy śmiercią a zmartwychwstaniem; między ulotną przemijalnością a bezkresną stałą wiecznością. To, co cielesne, jawi się jako słabe i niedoskonałe, ale przytoczmy po raz kolejny słowa E. Stein z ostatniej jej książki *Wiedza Krzyża*: „Bo tylko niosąc krzyż, nie umiera się”²². W ten sposób krzyż jawi się jako wieczny, jest symbolem śmierci i zarazem odrodzenia. Zrozumienie tego aspektu dane jest jedynie w doświadczeniu wiary. Kontemplacja krzyża jest więc kluczowym warunkiem zrozumienia jego duchowego wyrazu. Istotny jest wymiar mistyczny, który uchwycony poprzez głęboką modlitwę medytacyjną, pozwala niejako wnikać w misterium krzyża. Głębokie rozważania nad męką i śmiercią Jezusa, uzmysłowienie sobie Jego cierpienia, „wniknięcie” niejako w Jego rany, umożliwiają w końcu zrozumienie. Umarł „dla mnie”, abym „ja” mógł żyć; został poraniony, abym „ja” mógł być uzdrowiony; cierpiał ubóstwo, abym „ja” mógł dzielić jego obfitość łask. Aż w końcu doświadczył odrzucenia, abym „ja” mógł otrzymać Jego przyjęcie²³. W obliczu tak wielkiej miłości i ogromu Jego bezinteresownych darów łaski grzeszny człowiek zyskuje siłę do pokonania własnych słabości i ograniczeń. Wyzwała się w nim chęć do naśladowania Jezusa, który staje się mu coraz bliższy. Bo to On w swej nieograniczonej miłości, wzięwszy na siebie ludzkie grzechy, zaniósł je na krzyż, przyjął je jako swoje i z nimi w cierpieniu umarł.

Ta dramatyczna sytuacja świata, który po grzechu pierworodnym „cały znajduje się w mocy Złego” (1 J 5,19), sprawia, że życie człowieka staje się walką. W konsty-

krzyży wzdłuż drogi z Kapui do Rzymu. W Chrystusowych czasach kara krzyża była w kodeksach i w praktyce sądowniczej. Obywatele Cesarstwa śmierć na krzyżu uważali za haniebną, upokarzającą, wzgardliwą i gorszącą. Takie jej rozumienie utrzymywało się nawet po zniesieniu tej kary przez Konstantyna Wielkiego w 314 roku naszej ery. Dlatego we wczesnym chrześcijaństwie publiczne prezentowanie sceny Ukrzyżowania nie było z tego względu możliwe. Dopiero w V wieku nowej ery (upadek Cesarstwa Rzymskiego) pojawiły się pierwsze wizerunki ukrzyżowania Jezusa Chrystusa i powstała liczna literacka metaforyka. Zob. *Krzyż, Biblioteka Encyklopedii Katolickiej...*, s. 9–20.

²¹ Podpórka lub palik zamocowany w dolnej konstrukcji krzyża służący do podpierania stóp skazańca. Opis Męki Pańskiej inspirowany książką: W. Ziehr, *Krzyż symbol i rzeczywistość...*, s. 45–46.

²² Zob. A. Grzegorzczak, *Ponad kulturami. Uniwersalizm Edyty Stein*, Poznań 2010, s. 119–121.

²³ Szerzej na ten temat w: D. Prince, *Za cenę krwi. Boża zamiana na Krzyżu*, przeł. J. Kwiecień, Gorzów Wlkp. 2013, s. 4–292.

tucji *Gaudium et spes* czytamy: „Całej historii ludzkości towarzyszy bowiem ostra walka przeciwko mocom ciemności, która rozpoczynając się na początku świata, będzie trwała, jak mówi Pan, aż po dzień ostatni. Wplątany w nią człowiek powinien stale walczyć o wytrwanie w dobru; a tylko z wielkim trudem, jedynie z pomocą łaski Bożej, jest zdolny osiągnąć jedność w sobie samym”²⁴. Fragment Księgi Rodzaju nie pozostawia nas jednak bez nadziei: „Wtedy Pan Bóg rzekł do węża: «Ponieważ to uczyniłeś, bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i dzikich; na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono ugodzi cię w głowę, a ty ugodzisz je w piętę»” (Rdz 14-15). Tekst ten, który niesie nam Dobrą Nowinę, został nazwany „Protoewangelią”. Jest on pierwszą zapowiedzią Odkupiciela walki między wężem a Niewiastą – Maryją, oraz ostatecznego zwycięstwa Jej potomka – Chrystusa. Edyta Stein słusznie zauważa, iż wiara domaga się heroicznego czynu, żądając od nas podjęcia konkretnej decyzji: za lub przeciw Bogu. W jednym z listów do Romana Ingardena pisze: „Nie trzeba byśmy aż po kres naszego żywota szukali dowodu prawomocności doświadczenia religijnego. Konieczne jest jednak, byśmy opowiedzieli się za lub przeciw Bogu. Tego się od nas wymaga: zdecydować się, nie otrzymując w zamian kwitu gwarancyjnego. Oto jest wielkie ryzyko wiary. Droga wiedzie od wiary do oglądu, nie odwrotnie”²⁵. Tradycja chrześcijańska nie ustaje więc w ciągłym zawierzaniu światu Bożemu miłosierdziu²⁶. Możemy zatem jedynie w pokorze prosić Pana – słowami modlitwy, którą nam wskazał – „o miłosierdzie dla nas i całego świata”²⁷.

Na zakończenie tych rozważań warto ponownie przytoczyć myśl ks. Chrostowskiego z jego najnowszej książki *Entuzjazm i sprzeciw wobec Chrystusa*, gdzie w sposób niezwykle wnikliwy poddaje analizie listy św. Jana Apostoła – stanowiące fragment Apokalipsy – do siedmiu wspólnot, siedmiu Kościołów Azji. Zdaniem ks. Chrostowskiego listy te są dziś bardzo aktualne i skierowane do chrześcijan, którzy przeżywają rozczarowanie światem zbawionym przez Chrystusa²⁸, że istnieje w nim ciągle tak wiele zła. Św. Jan, Apostoł, podkreśla

²⁴ Sobór Watykański II, kons. *Gaudium et spes*, s. 37. Za: *Katechizm Kościoła Katolickiego...*, s. 107.

²⁵ R. Ingarden, *Spór o prawdę istnienia...*, s. 196.

²⁶ Idea Bożego Miłosierdzia pojawia się w centrum nauczania współczesnego Kościoła. Dominuje w całym pontyfikacie Jana Pawła II jako główna myśl encykliki *Dives in misericordia*, a także znajduje potwierdzenie w licznych tekstach, świadectwach, w mnogiej liczbie książkowych publikacji i komentarzy do dzienniczka św. Faustyny i innych postaci tejsze duchowości. Wagę tego paradygmatu podkreśla szeroki wachlarz myśli egzystencjalnej i personalistycznej (M. Buber, E. Levinas, G. Marcel, E. Mounier, J. Maritain, J. Tischner i in.), a także rozległy krąg myśli współczesnej. Miłosierdzie towarzyszy idei powszechnego usprawiedliwienia i przyszłości oczekiwanej w pragnieniu zbiorowej apokatastazy – myśl tylko teologiczna, ale dość powszechna w dzisiejszych tekstach kulturowych. Zob. J. Życiński, *Bóg postmodernistów. Wielkie pytania filozofii we współczesnej krytyce moderny*, Lublin 2001, s. 168–171.

²⁷ Św. Siostra Faustyna Kowalska ZMBM, *Dzienniczek...*, s. 20.

²⁸ Niektóre prywatne wizje oddalają się znacznie od rdzenia chrześcijańskiego przesłania. Myśl laicka w nawiązaniu do egzystencjalnych problemów człowieka oscyluje wokół chrześcijańskiej

potrzebę wytrwałości w Chrystusie jako potrzebę cnoty, której najbliższa jest cierpliwość. To, co dzisiaj dzieje się w Kościele, tak wiele zamętu i wypierania się wiary, ma liczne precedensy w przeszłości, a świadectwa tego znajdujemy w Piśmie Świętym. Autorzy Nowego Testamentu, przedstawiając misję apostołską pierwszych chrześcijan, nie pomijają wielu trudności i sprzeciwów, jakie im towarzyszyły. Dlatego także i dziś my, chrześcijanie, nie powinniśmy tracić ducha. Podstawą niezachwianej nadziei powinna być dla nas wiara w Jezusa Chrystusa. Ks. Chrostowski – nawiązując do Apokalipsy według św. Jana – podkreśla: „Wspólnota osiągnąta przez otwarcie się na Jego obecność stanowi zadatek wiecznej radości, która będzie udziałem Jego wiernych wyznawców. Ostatnie słowa, zapowiadające ich zasiadanie z Chrystusem na niebiański tronie, nawiązują do intronizacji Syna u boku Ojca, co jest potwierdzeniem ich równości [...]. Uznając władzę Boga, który objawił siebie w swoim Synu, chrześcijanie będą w niej współuczestniczyć, gdy dopełni się kres czasów i całe stworzenie usłyszy «pieśń nową», śpiewaną przez wiernych, którzy okazali się zwycięzcami (Ap 5,9-10)”²⁹. Tak więc sprawiedliwość i sąd już się dokonały – Jezus wrócił do Ojca, szatan został osądzony i pokonany. A my poprzez wiarę jesteśmy usprawiedliwieni z naszych grzechów. Dokonuje się to dzięki Duchowi Świętemu, który pobudza nasze serca, abyśmy byli zdolni uwierzyć w Jezusa Chrystusa jako naszego Pana i Zbawiciela. „Drzewo życia” jest więc jedyną „drogą i prawdą, i życiem”. Tylko „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie”³⁰ – możliwe jest życie.

tradycji i „pogłębiając” jej treści, dokonuje znacznego jej uproszczenia. Pisarze laicy, zmierzając do własnych spostrzeżeń i konkluzji, w znacznej mierze dociekliwie i detalicznie nawiązują do teologicznej i filozoficznej recepcji Pisma Świętego. Takiej banalizacji w nawiązaniu do idei teologicznych dokonali m.in. S. Žižek, T. Eagleton czy A. Badiou; np. Žižek czerpie swe inspiracje z teologicznych wywodów G.K. Chestertona, a zwłaszcza w przywołaniu przez niego tajemniczych słów cierpiącego na krzyżu Chrystusa: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił” (Mt 27,46) i spostrzeżenia katolickiego pisarza przejmuje na użytek własnych paradoksów sformułowanych w lekturze biblijnego tekstu. Zob. S. Žižek, *O wierze*, Warszawa 2008, s. 247, a także: G.K. Chesterton, *Ortodoksja. Romanca o wierze*, Warszawa 2004, s. 243. Laicki i postmodernistyczny tryb interpretacji Biblii czerpie bowiem z tych samych inspiracji, na jakich opiera się chrześcijańska lektura Pisma Świętego. Na uwagę zasługują tu również badania Agaty Bielik-Robson, która oscyluje wokół tradycji chrześcijańskiej, a zarazem pomija jej transcendentny i metafizyczny charakter, a także nowa arbitralna koncepcja teizmu umiarkowanego głoszona przez M. Ciesielskiego, w której to Bóg wyzbywa się niejako swego istnienia. Zob. M. Ciesielski, *O Bogu, który był. Nowa interpretacja Jezusa nauki o Bogu*, Warszawa 2013, s. 5–37.

²⁹ W. Chrostowski, *Entuzjazm i sprzeciw wobec Chrystusa. Listy do Siedmiu Kościołów Apokalipsy*, Kraków 2019, s. 102.

³⁰ Nawiązanie do modlitwy uwielbienia Bożego, która dla chrześcijan stanowi punkt kulminacyjny Mszy Świętej. Poprzedza ją świadomość obecności ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana w czasie świętego Przejścia. Cześć oddawana Ojcu przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym jest właśnie ukoronowaniem ofiary eucharystycznej: „Przez Chrystusa, z Chrystusem w Chrystusie, Tobie, Boże, Ojczy Wszchemogący, w jedności Ducha Świętego, wszelka cześć i chwała, przez wszystkie wieki wieków. Amen”.

Bibliografia

- Biblioteka Encyklopedii Katolickiej*, red. E. Kasjaniuk, Lublin 2011.
- Chesterton G.K., *Ortodoksja. Romanca o wierze*, tłum. M. Sobolewska, Warszawa 2004.
- Ciesielski M., *O Bogu, który był. Nowa interpretacja Jezusa nauki o Bogu*, Warszawa 2013.
- Duchowość Krzyża*, Seria: „Mistyka Chrześcijańska” 93, red. S. Urbański, W. Gałązka, Warszawa 2009.
- Chrostowski W., *Entuzjazm i sprzeciw wobec Chrystusa. Listy do Siedmiu Kościołów Apokalipsy*, Kraków 2019.
- Chrostowski W., *Kamyk z procy Dawida. Jak czytać Pismo Święte. Z księdzem profesorem Waldemarem Chrostowskim rozmawia Tomasz Rowiński*, Kraków 2018.
- Grzegorzczak A., *Filozofia Światła Edyty Stein*, Poznań 2004.
- Grzegorzczak A., *Ponad kulturami. Uniwersalizm Edyty Stein*, Poznań 2010.
- Ingarden R., *Spór o prawdę istnienia. Listy Edith Stein do Romana Ingardena*, przeł. M. Klentak-Zabłocka, A. Wajs, oprac. A. Polkowski, Kraków–Warszawa 1994.
- Katechizm Kościoła Katolickiego. II wydanie poprawione*, Poznań 2012.
- Kobiela S., *Krzyż Chrystusa. Od znaku i figury do symbolu i metafory*, Warszawa 2000.
- Miłosz C., *Przerażenie* [w:] *Druga przestrzeń*, Kraków 2002, s. 58.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2003.
- Prince D., *Za cenę krwi. Boża zamiana na Krzyżu*, przeł. J. Kwiecień, Gorzów Wlkp. 2013.
- Słownik teologiczny*, red. A. Zubierbier, Katowice 1985.
- Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1994.
- Św. Augustyn, *Wyznania*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1982.
- Św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*, Kraków 2001.
- Św. Siostra Faustyna Kowalska ZMBM, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Kraków 2011.
- Św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna* [w:] *Dzieła*, t. II, Kraków 1987.
- Wartość – antropologia – kultura w badaniach humanistycznych*, red. R. Strzelecki, E. Górecka, Bydgoszcz 2017.
- Ziehr W., *Krzyż symbol i rzeczywistość*, przeł. E. Jeleń, Kraków 1998.
- Žižek S., *O wierze*, tłum. B. Baran, Warszawa 2008.
- Życiński J., *Bóg postmodernistów. Wielkie pytania filozofii we współczesnej krytyce moderny*, Lublin 2001.

A cultural perception of biblical Lifetree (in the Christian tradition and the post-modern culture)

Abstract

The Christian “Lifetree” seems to be often omitted today in its fundamental role as the one, which brings us Christ’s redemption. As for Christians the “Lifetree” is the cross, Jesus Christ himself, His torment and resurrection, redemption of human from the original sin, and thereby giving him the eternal life. This way-in purely general terms- could be answered the question: what signifies the term “Lifetree” for Christians. However in order to explain it rightly, we need to relay on the Holy Scripture and look at its beginning, at Genesis, which explained us the world formerly an today-unfortunately- tends to be seen as fairy tale, which should moralize the human and teach him to obey God. No wonder, that the human has lost his ability to understand the reality and like by snake deceived Eve in paradise, is confused. Jesus said: “I am the way and the truth and the life. No one comes to the Father except through me” (J 14,6). However today-in the modern world involved in sin-this Truth is being questioned increasingly in its essential value.

Keywords: “Lifetree”, Christianity, Cross, Christ, original sin, Protoevangelium, Genesis